WARSZAWA, 15 CZERWCA 1935 R.

wiadomości turystyczne

25 gr.

Rok V.
Nr. 12.

dwutygodnik poświęcony turystyce, komunikacji, uzdrowiskom, hotelarstwu i przemysłowi turyst.

Marszałek w Druskienikach

specjalny reportaż „Wiadomości Turystycznych"



Gdzie Rotniczanka wody niesie
I w Niemen wpada wełną pian
Przyjeżdża tam co rok pod jesień
Ten zadumany, starszy pan.

Ma siwą kurtkę, siwe oczy
Sumiasty wąs, krzaczaste brwi,

Nad brzegiem rzeki często kroczy
I patrzy wdal i jakby śni.

To wśród tutejszych kuracjuszy
Jest ponoć jakiś ważny gość
Bo lud uchyla kapeluszy
I dobrotliwie szepce coś.

. . . .

W tych słowach wyraził Juljan Tuwim pieśń jesienną druskienickich drzew, które gościły niejednokrotnie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sam Marszałek napisał o Druskienikach następujące słowa:

„Kiedy Wielki Stwórca równię nadniemeńską rzeźbił, szedł linją surową i w silniejszym skurczu dłoni kształty ziemi lepił. Bogato sypał na nią żółtawym aż do bezbarwia białości piaskiem, prósząc ją obficie mchem, jakby siwym od starości dziejów ziemi i swego istnienia".

A dalej: „Lecz gdy Stwórca — Rzeźbiarz do Niemna brzegu się zbliżył i zmęczony surowością pracy palcem spocząć pozwolił, z rozkoszy wolności i odpoczynku ku ziemi błogi uśmiech spoczywania posłał. Wdzięczna ziemia odkurczyła swą pierś, ściśniętą do prostoty płaszczyzny. Mała Rotniczanka skoczyła radośnie, śpiesząc ku Niemnowi, jakby sama siebie prześcignąć chciała i tanecznym po kamieniach biegiem, w niespodziane, a na rozcież otwarte wrota wąwozu się wsączyła".

Druskieniki Mu odpowiadały w zupełności, znajdował tu bowiem potrzebny spokój i odpowiednią atmosferę dla swych procesów myślowych. Kojąco działał na nerwy melancholijny nastrój tamtejszej ludności, piękno przyrody. Marszałek niejednokrotnie to podkreślał w rozmowach.

„Doktorzy zalecają bym jechał leczyć się zagranicę, a ja pragnę pojechać na lato do Druskienik. Doktorzy mają swoją politykę, a ja swoją! Gdyby oni znali Kresy, tamtejsze drzewa, powietrze, lud tamtejszy, nasze potrawy i przyzwyczajenia, napewno zmieniliby swą politykę. Zobaczymy czyja polityka zwycięży: ich czy moja? Dla mego zdrowia potrzebne są tamtejsze lasy, gawęda z tamtejszymi ludźmi i smak tamtejszych potraw".

Lubił kresowe potrawy. Do najbardziej ulubionych należały raki i poziomki, dwa specjały kraju „tysiąca jezior" i przepastnych puszcz litewskich. Często można było widzieć Marszałka siedzącego na werandzie przed talerzem wypełnionym poziomkami; przekładał je na inne jagody i owoce.



W Druskienikach Marszałek przyjmował nieraz swych najbliższych współpracowników. Na zdjęciu obok Marszałka b. premjer prof. K. Bartel, za nim min. J. Beck — Fot. L. Barański

Podobnie traktował ludzi tutejszych. Znał dobrze ich psychologję, ich warunki pracy.

„Pracownik kresowy, to jak ten filozof, siedzący na brzegu wody i stale uderzający po niej batem, w myśli że w wodzie rysę wyżłobić potrafi. I trzeba szczerze w to wierzyć, trzeba twardo chcieć, a rysa da się wyżłobić dla przyszłych odległych pokoleń, na co siłą całą zapracować trzeba".

Szukał dróg zbliżania, momentów poznania nietylko wśród działaczy i przewodników tutejszych. Chętnie stykał się również i z ludźmi z warstwy najelementarniej myślącej, z ludźmi reprezentującymi typ mieszkańca kresowej wsi.

Z maciejówką schowaną pod pachą, często uciekał od swych opiekunów (przysparzając im niemało kłopotów) nad Niemen, do okolicznych lasów na Pogance. Tu z przygodnie napotkanymi ludźmi nawiązywał znajomości, prowadził rozmowy.

Często nie wiedzieli sami z kim rozmawiają. Szary, charakterystyczny dla Marszałka garnitur, odbijał od ogólnie przyjętych uniformów. Nic więc dziwnego, że jeden z napotkanych wieśniaków, na pytanie Marszałka, zadane w trakcie rozmowy.

— Kto ja jestem? — odpowiedział:

— Albo ja wiem? Music co nie Polak, bo tak ubranych nie widziałem, i nie ruski, dobrze ich wygląd pamiętam. Niemców też ja widział, jakości nie tak wyglądali, najpewniej pan Litwin będziesz".



W czasie ulubionej samotnej przechadzki — Fot. L. Barański

Fakt ten opowiadał nazajutrz Marszałek kąpielowemu w łazienkach, zaczynając od słów:

— Ale ja wczoraj, Mikołaju, uśmiałem się serdecznie, jak rzadko!

Z kąpielowym, Mikołajem, często Marszałek gawędził o romaitych sprawach miejscowych, i drobnych życiowych wydarzeniach. Mikołaj, człowiek rozmowny, chętnie opowiadał o swoich kłopotach i zmartwieniach. Czuł się wobec Dostojnego Pacjenta tak swobodnie, że razu pewnego zwrócił Marszałkowi uwagę, że już najwyższy czas kupić nową czapkę, bo stara maciejówka już nie przedstawia się reprezentacyjnie. Zakłopotany Marszałek tłumaczył, że nie chce rozstać się ze starą czapką bo dziwnie dobrze w niej się czuje, a potem dodał:

— Mam do niej dziwny sentyment, bo przecież w niej chodziłem przez całą wojnę.

Na tem się rozmowa urwała.



Nad Niemnem — Fot. Z. Barański

Marszałek wkrótce wyjechał z Druskienik.

W roku następnym znowu zawitał do łazienek zdrojowych, gdzie spotkawszy starych znajomych, wesoło z nimi się witał i żartował. Zobaczywszy Mikołaja podszedł do niego i powiedział:

— Chyba już mnie Mikołaju wstydzić się nie będziecie. Kupiłem nową czapkę!

Szczególną sympatją darzył dzieci. Często odwiedzał okoliczne kolonje, obozy. Chętnie bywał na popisach i zawodach sportowych. Zawsze z naciskiem podkreślał, że największą opieką należy otaczać pokolenia najmłodsze. Starzy bywalcy Druskienik z pietyzmem przechowują fotografje Marszałka, a zwłaszcza te, które uwieczniły jego łączność z dziećmi.

A propos fotografji. Trzeba dodać, że Marszałek rozumiał pracę fotografów. Pozwalał siebie fotografować. Pytał tylko od czasu do czasu:

— Poco wam tyle zdjęć?

W chwilach zadumy i chęci osamotnienia prosił żeby mu dali spokój. I wówczas niewolnicy objektywu ulatniali się jak kamfora.

Ostatnie lata spędzał Marszałek w dworku na Pogance. Pomalowany na kolor intensywnie niebieski, dworek odbija od bujnej zieleni trawy, krzaków i drzew. Naokoło biegnie weranda. Tu Marszałek najchętniej spędzał godziny wypoczynku, kładąc pasjanse. Na tejże samej werandzie przyjmował ministra włoskiego, Grandi'ego, toczył narady z premjerami Jędrzejewiczem, Prystorem, Sławkiem, Bartlem.

Wewnątrz willa przedstawia się nadzwyczaj skromnie. Plecione fotele i stół, skromna szafa i zwykłe żelazne łóżko stanowią całe umeblowanie. Na oknach płócienne story w biało-bronzowe pasy.

Prosty, twardy charakter lubił prymityw przyrody i skromne otoczenie. Najlepiej czuł się w atmosferze kresowej, pozbawionej obłudy wielkiego świata.

Druskieniki w tym wypadku spełniały rolę wyjątkową. Były jak gdyby pomostem między dwiema głębinami: niepożytą myślą Marszałka i wielkiemi możliwościami charakterów kresowych. Tu, siedząc na wysokim brzegu Niemna, na prostej drewnianej ławce, wsparłszy ręce o stół, patrzał uparcie i długo na bezludny, jakby wymarły brzeg litewski. U Jego stóp Niemen toczył swe graniczne wody. Nad Nim latało ptactwo leśne, przekreślając pociągnięciem skrzydła sztuczność wymyśloną przez ludzi i określaną mianem „ziemia nasza — ziemia wasza".



Po cywilnemu, w otoczeniu „swoich chłopców" — Fot. L. Barański



Odpoczynek na brzegu Niemna — Fot. L. Barański

. . . .

„Wiodły Go obie Ojczyzny
Gościńcami wśród brzóz tych samych...
Każda do niego się przyzna,
Bo był bez plamy.
Biły w Nim tych ziem tętna
Doskonalej niż w każdym z nas, [zgodniej —
— Polska krew zaborcza, namiętna,
I litewska, płynąca łagodniej" [1]).

Józef Lewon.

[1]) Kazimiera Iłłakowiczówna. W dniu serca.



... pozostała opustoszała ławka, na której Marszałek tak lubił siadywać ... — Fot. L. Barański



Niebieski domek Marszałka — Fot. L. Barański

Żałoba w świecie turystycznym

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

W dniu 14 maja odbyło się specjalne żałobne posiedzenie zarządu głównego P. T. T., które powzięło poniższą uchwałę:

„Po zgonie Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, łączymy się w najgłębszym żalu z hołdem składanym przez całe państwo Wodzowi i Twórcy Niepodległej Polski. W żałobie, która ogarnęła turystów i miłośników gór, zrzeszonych w całej Polsce w naszem Towarzystwie, skupiamy się przy ideach i obowiązkach, wytkniętych przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako wielkiego opiekuna wychowania fizycznego w Polsce“.

Następnie zebrani uczcili pamięć Marszałka milczeniem.

Uchwałę żałobną przesłano do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oraz Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Zarząd główny P. T. T. postanowił zamiast wieńca i kwiatów na grób ś. p. Marszałka Piłsudskiego przyczynić się finansowo do budowy Kopca Marszałka J. Piłsudskiego pod Krakowem, wzywając jednocześnie wszystkie oddziały i Koła P. T. T. do uchwalenia rezolucyj żałobnych i współdziałania w składkach na budowę tego kopca.

Zarząd Główny P. T. T. polecił wywiesić flagi żałobne na wszystkich lokalach P. T. T., oraz na wszystkich budynkach towarzystwa, a przedewszystkiem na schroniskach górskich. Również drogą radjową i przez prasę oraz okólnikami zwrócił się z apelem do wszystkich członków towarzystwa o okrycie krepą oznak organizacyjnych, noszonych przez członków P. T. T.

Wreszcie na zarządzenie głównego zarządu P. T. T. w sobotę dnia 18 maja b. r. wzdłuż całego łańcucha Karpat, od Cieszyna po Czarnohorę, zapłonęły o godzinie 20-ej ognie żałobne na kilkunastu szczytach górskich z powodu zgonu Wodza Narodu.

Polski Związek Narciarski

Dnia 13 maja odbył zarząd główny Polskiego Związku Narciarskiego w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie żałobne. celem uczczenia pamięci Marszałka. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy obecni w Krakowie członkowie rady, zarządu głównego i komisyj Związku Narciarskiego.

Posiedzenie żałobne otworzył wiceprezes P. Z. N., dr. Aleksander Boniecki, zawiadamiając o zgonie Marszałka i poświęcając Mu gorące wspomnienie.

Po przemówieniu, którego obecni wysłuchali stojąc, uczczono pamięć Zmarłego dwuminutowem milczeniem, poczem powzięto uchwałę wysłania depeszy kondolencyjnej na ręce pułk. dypl. Władysława Kilińskiego, dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, następującej treści:

„W powszechnej żałobie Narodu, łącząc się uczuciami największego bólu, z powodu śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego — oddajemy hołd pamięci Wodza Narodu i Wielkiego Opiekuna polskiego sportu. Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego uchwalił na dzisiejszem żałobnem zebraniu zawiadomić Pana Dyrektora w imieniu całego polskiego narciarstwa o niezmiennej woli wytrwania w pracy, wyznaczonej przez Zmarłego Wodza Narodu wszystkim organizacjom wychowania fizycznego w Polsce“.

Następnie zarząd główny P. Z. N. wydał nadzwyczajny żałobny okólnik do wszystkich klubów i polecił zakryć odznaki klubowe krepą na okres trwania żałoby narodowej, tudzież zawiesić wszelkie imprezy sportowe aż do dalszych zarządzeń.

W posiadaniu Polskiego Związku Narciarskiego znajduje się ufundowany przez Marszałka puhar srebrny. Na żałobnem posiedzeniu puhar ten spowito na znak żaołby krepą.

* * *

Zarząd główny Polskiego Związku Narciarskiego, czcząc pamięć zmarłego Wodza Narodu ś. p. Józefa Piłsudskiego, uchwalił przeznaczyć kwotę złotych 500.— na sypanie kopca Marszałka na Sowińcu pod Krakowem i wydał specjalny okólnik do wszystkich klubów i sekcyj zrzeszonych w Polskim Związku Narciarskim z wezwaniem, aby każda organizacja w miarę swej możności wydatnie przyczyniła się do budowy pomnika Marszałka. Zarząd główny liczy, że przeszło dwieście klubów, należących do P. Z. N. pozwoli na należyty udział polskiego narciarstwa w budowie pomnika Marszałka.

Polski Związek Kajakowy

Polski Związek Kajakowy wziął udział w żałobie narodowej po śmierci Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na przystaniach klubowych flagi zostały opuszczone do połowy masztu, a odznaki związkowe i klubowe okryte krepą. Polski Związek Kajakowy złożył przez swych reprezentantów zarządu kondolencje Dyrektorowi Wychowania Fizycznego, płk. dypl. Władysławowi Kilińskiemu.

Klepsydra Beskidenvereinu

Tow. Turystyczne „Beskidenverein” Bielsko wywiesiło Nr. 10 naszego pisma, jako klepsydrę żałobną na swoim domu.

Zagranica

Włoskie biuro podróży, „Compagnia Italiana del Turismo” w Rzymie, nadesłała na ręce naczelnego dyrektora Polskiego biura podróży „Orbis”, następującą depeszę:

„Compagnia Italiana del Turismo bierze żywy udział w Waszej żałobie narodowej i wyraża swe współczucie z powodu bolesnej straty, jaką poniosła Polska przez śmierć Marszałka Piłsudskiego“.

Karty uczestnictwa do Krakowa

Od 2 czerwca do 15 sierpnia 156 pociągów popularnych przybędzie do Krakowa, zwożąc z całej Polski delegacje i grypy obywateli, pragnących uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Karty uczestnictwa, których cena, zależna od odległości do Krakowa waha się od zł. 2.50 (125 km) do zł. 12.50, nie są sprzedawane w kasach kolejowych, lecz we wszystkich placówkach Polskiego Biura Podróży Orbis.

Za świadczenia, związane z pobytem w Krakowie, przejazdy tramwajami, autobusami, zwiedzanie miasta z przewodnikiem i t. p. dopłaca się po zł. 4, — od osoby. Uczestnicy z wcj. Krakowskiego i Śląskiego dopłacają po gr. 80.

Szlak Marszałka Piłsudskiego

Dnia 16-go maja w Ministerstwie Komunikacji odbyło się żałobne zebranie Ligi drogowej dla uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

W obecności pp. ministra komunikacji inż. M. Butkiewicza, viceministra J. Piaseckiego, viceministra inż. A. Bobkowskiego — prezesa Rady Głównej Ligi Drogowej oraz przedstawicieli licznych związków drogowych i organizacyj społecznych przyjęto jednogłośnie deklarację Ligi Drogowej, zmierzającą do stworzenia Szlaku Marszałka Piłsudskiego z drogi Kraków—Kielce—Warszawa—Wilno.

W zrealizowaniu tego dzieła, które zbiega się z programem inwestycyjnym Ministerstwo Komunikacji, może wziąć udział całe społeczeństwo, zarówno poszczególne osoby, jak i instytucje oraz organizacje. Projekt utworzenia Szlaku Marszałka Piłsudskiego łączy w sobie cechy głębokiego hołdu dla Wielkiego Budowniczego Polski i znaczenia dla kraju z punktu widzenia gospodarczego i obrony państwa.

Odezwa Ligi brzmi jak następuje:

„Z Krakowa, bohaterstwem znacząc każdą piędź ziemi, przez Miechów, Jędrzejów, i Kielce, przed laty wyruszył Komendant po wolność Ojczyzny.

Zwycięski Marszałek z Warszawy powrócił na Wawel na wieczny, wśród królów, spoczynek.

Serce swe, potężnie dla Polski bijące, Wilnu przekazał w synowskiej miłości.

W trosce palącej o państwa potęgę, rzucił słowa prorocze i jak hasło brzmiące:

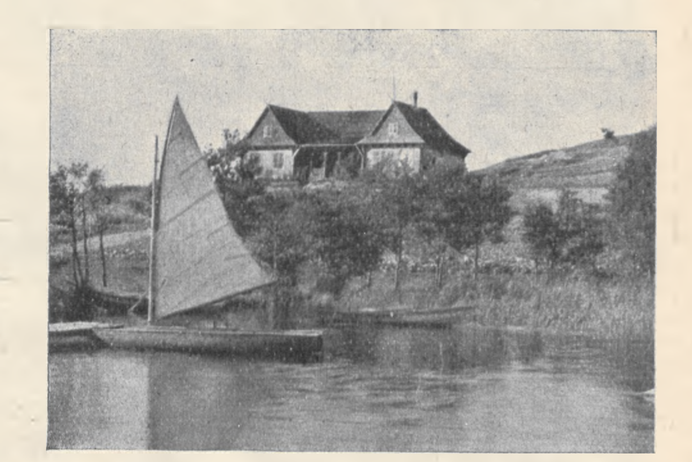
„Idą czasy, znamieniem których będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi”.

Wiek pracy przed nami! Budowniczemu Polski pracą hołd oddajmy, w zespolonym i zgodnym wysiłku całego Narodu!

Istniejąca droga Kraków — Kielce — Warszawa — Wilno pokryta trwałą, nowoczesną nawierzchnią, wysadzoną drzewami, oznaczona nieprzerwanym szeregiem symbolicznych drogowskazów, pomników-łuków triumfalnych: ,

H i s t o r y c z n y S z l a k M a r s z a ł k a P i ł s u d s k i e g o niechaj będzie poprzez całą Polskę wiecznie żywym pomnikiem Wodza.

Schroniska Polskiego Tow. Krajoznawczego



Schronisko P. T. K. nad Wigrami

Bydgoszcz

Adres: Bydgoszcz, Nowy Rynek 1/II. Administracja schroniska P. T. K. w Bydgoszczy.

Miejsc noclegowych 70.

Cena noclegu od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. w Bydgoszczy, ul. Libelta 5.

Grudziądz

Adres: Grudziądz, ul. Forteczna 29 na nazwisko kasztelana szkoły, p. T. Zielińskiego.

Cena noclegu 50 gr.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. w Grudziądzu, ul. Ks. Kujota 48. Ks. dr. Łęga.

Nad jez. Lednickiem

Adres: poczta Dziekanowice, pow. Gniezno. Administracja Schroniska P. T. Kr. na jeziorze Lednickiem. Stacja kol. Lednogóra, skąd do Schroniska 3 km.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. w Gnieźnie, ul. Chrobrego 5 — Firma B. Kasprowicz.

Miejsc noclegowych 30, w salach ogólnych.

Kostopol

Adres: Schronisko P. T. K. w Kostopolu, ul. 11 Listopada 34.

Miejsc noclegowych 10.

Cena noclegu od 50 gr. do 1 zł.

Członkowie P. T. K. bezpłatnie.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. w Kostopolu, ul. 11 Listopada 34.

Ojców

Adres: Ojców, woj. Kieleckie. Administracja Schroniska P. T. K. Krajoznawczego w willi pod „Kazimierzem” w parku Zakładowym.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. Krajoznawczego w Krakowie, ul. Grodzka 64.

Miejsc noclegowych 70, w salach ogólnych i w oddzielnych pokojach.

Cena noclegu od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

Puck

Adres: Puck, ul. Nowa Nr. 2. Administracja Schroniska P. T. Krajoznawczego.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. Krajoznawczego w Poznaniu, ul. im. M. Focha 18-II p.

Miejsc noclegowych 60, na salach ogólnych.

Cena noclegu od 50 gr. do 1 zł.

Sandomierz

Adres: Sandomierz, ul. im. St. Żeromskiego 6.

Korespondencję kierować: Sandomierz — ul. Browarna 5. Pietraszewski Józef.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. Krajoznawczego w Sandomierzu, ul. im. St. Żeromskiego 6.

Miejsc noclegowych 38, w tem 4 pokoje dwuosobowe.

Łazienka, 2 garaże samochodowe.

Cena noclegu od 50 gr. do 3 zł.

Wanna 1 zł. 50 gr., postój w garażu 1 zł. 50 gr.

Nad Świtezią

Adres: poczta Nowgródek. Administracja Schroniska P. T. Krajoznawczego na Świtezią. Stacja Nowogródek, skąd do schroniska 18 km.

Schronisko nad opieką Oddziału P. T. Krajoznawczego w Nowogródku — Urząd Wojewódzki.

Miejsc noclegowych 35, w salach ogólnych i w oddzielnych pokojach.

Cena noclegu od 50 gr. do 2 zł.

Toruń

Adres: Toruń, ul. Legjonów 24. Administracja Schroniska P. T. K. na ręce p. Pękosiewicza.

Schronisko pod opieką oddziału P. T. Krajoznawczego w Toruniu.

Miejsc noclegowych 65, w salach ogólnych i w oddzielnych pokojach.

Cena noclegu od 60 gr. do 1 zł. 50 gr.

Wąchock

Adres: Wąchock, woj. Kieleckie. Klasztor — Ks. Edw. Chrzanowski.

Miejsc noclegowych 24.

Cena noclegu 50 gr.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. w Starachowicach — Sztolnia Nr. 112.

Nad Wigrami

Adres: poczta Suwałki, gm. Huta. Administracja Schroniska P. T. Krajozn. nad Wigrami. Stacja Suwałki, skąd do schronisko 12 klm.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. Krajoznawczego w Sandomierzu, ul. schroniska 12 klm.

Miejsc noclegowych 60, w salach ogólnych i w oddzielnych pokojach.

Cena noclegu od 25 gr. do 1 zł.

Warszawa

Adres: Zarząd Oddziału P. T. K. w Warszawie, ul. Nowy Świat 19.

Miejsc noclegowych 20.

Cena noclegu od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.

Schronisko czynne od 15 czerwca do 10 września.

Zakopane

Adres: Zakopane, ul. Chałubińskiego. Administracja Domu Wycieczkowego im. Ks. Stolarczyka.

Miejsc noclegowych 100.

Cena noclegu od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

*

Wszystkie schroniska zaopatrzone są w łóżka z materacami sprężynowemi, pościel i bieliznę.

Członkowie P. T. K. i młodzież szkolna korzystają z ulg w schroniskach do 50%.

Uwagi i spostrzeżenia o schroniskach kierować należy pod adresem Zarządu Głównego P. T. Krajoznawczego — Warszawa, ul. Nowy Świat 19 m. 3.

Św. Katarzyny

Adres: Administracja schroniska P. T. Krajoznawczego w św. Katarzynie, poczta Bodzentyn.

Miejsc noclegowych 100.

Schronisko pod opieką Oddziału P. T. K. w Kielcach, ul. Leonarda 14.

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE

W krainie alabastrów

Jest jedno takie miasteczko, dość głęboko wsunięte w kąt Rzeczypospolitej, o którem współcześni mało wiedzą. Nazywa się Żórawno. Nie jest ono zresztą wcale przysłowiową krainą, zabitą deskami. Leży nawet na wcale uczęszczanym szlaku Stanisławów-Lwów. A jednak mało kto o Żurawnie coś wie.

A szkoda! Bo Żurawno i jego najbliższa okolica posiadają wiele ciekawych objektów, można powiedzieć nawet, — unikatów.

Zajrzyjmy do historji, a przekonamy się, że w r. 1676 Jan III zadał tu wcale poważną klęskę Turkom. Przerzućmy potem karty kronik żurawieńskich wstecz, a zobaczymy, że tu właśnie urodził się w r. 1505 i spędził swe lata młodzieńcze Mikołaj Rej. Przerzućmy wreszcie wiele kart tej samej kroniki, a ujrzymy znowu, że okolica Żurawna w czasie wojny europejskiej stanowiła najprawdziwszy „teatr wojny“, do dzisiejszego dnia poznaczony wieloma mogiłami żołnierskiemi i poryty dobrze jeszcze zachowanemi okopami.

*

Dniestr, przepływający tuż pod miastem, odsłania jeden ze swych wysokich brzegów. Pokłady geologiczne występują tu w postaci prawie równych warstw. Wielki lodowiec przedhistoryczny musiał być niezwykle ciężki, skoro tak równo sprasował warstwy. Nie musiał być jednak złośliwym, skoro w górnych ich częściach ulokował przepiękne, śnieżno białe warstwy alabastru.

*

Ten właśnie alabaster, zwycięski konkurent marmuru, występuje na wielkiej przestrzeni w okolicach Żurawna, mieniąc się wieloma barwami i odcieniami i nieskończoną ilością odmian żyłek we wszystkich kolorach tęczy. Feeryczna kombinacja wzorów, barw i igrających świateł!

Na powierzchnię ziemi wydobywają go ludzie. Z surowych brył jego wykuwają kształty artyści-rzeźbiarze i artyści-robotnicy.

Jedziemy do fabryki ks. Czartoryskich, pionierów tego artystycznego przemysłu. Mijamy most i wspinamy się pod ostrym kątem na wysoki brzeg Dniestru.

*

Konie w tych stronach boją się samochodów, z przyzwyczajenia więc mijamy bardzo ostrożnie lekki wolancik, dążący naprzeciwko nas. Tym razem jednak koń się nie płoszy. Prowadzi go pewnie wprawna dłoń młodej damy. I ona i koń z dość wielkiem zdumieniem spoglądają na „outsider‘a“, — nasz samochód. W promieniu kilkunastu kilometrów niema tutaj samochodów oprócz limuzyny księcia. Obcy wóz, w dodatku z warszawskim znakiem rejestracyjnym, wywołuje zdziwienie.

*

Nasz wóz po bohatersku wspiął się na górę. Stajemy na podwórzu fabryki, tuż przed oknami zarządu. Na spotkanie nasze wychodzi dyrektor Niepokulczycki.

Od tej chwili na przeciąg godziny staje się naszym uprzejmym cicerone. Rozpoczynamy zwiedzanie.

Przedewszystkiem oglądamy surowe bryły alabastru, dopiero co wykopane z ziemi. Zostają one zgrubsza ociosane, następnie zaś dostają się w ręce artystów-rzemieślników. Ci posiadają przed oczami już modele, wykonane przez utalentowanych artystów-rzeźbiarzy, pp. Horodyską i Szostakiewicza. Talent ludzki wciela się tutaj w wiele postaci architektonicznych i figuralnych. Wprawne ręce rzemieślników, uzbrojone w dłuta i młoty, delikatnie przenoszą na bryłę marmurową to, co wyrzeźbiły w miękkim materjale subtelne dłonie artystów. Siła wspomaga talent, nadaje mu trwałe kształty, ale nie zagłusza go.

*

Oglądamy piękną architekturę kościelną: ołtarze, ambony, filary, chrzcielnice. Importujące w wymiarach i proporcjach. Prawdziwy renens rzeźbiarstwa praktycznego. Potem oglądamy rzeźby figuralne. To już jest sztuka w czystej postaci, sama dla siebie, i dlatego stojąca na najwyższym stopniu. Ta sztuka nie służy już ani Bogu ani ludziom. Służy tylko Pięknu i dlatego zbliża ludzi do Boga.

Potem przechodzimy dalej. Jesteśmy we wzorowni. Leżą tutaj setki odmian „małej“ sztuki snycerskiej. „Les petits riens“, które tak upiększają każde mieszkanie. Puderniczki, popielniczki, świeczniki, flakony, wazony. Wśród nich spotykamy większe objekty. Piękne stylizowane lampy, figury, popiersia. To już nie jest ani petit ani rien, bo gdyby, nie daj Boże, taki przedmiot spadł komuś na głowę, pozostałoby z niej tylko „rien“, co należy do przeżyć wcale nie o charakterze „petit“.

*

Dyrektor Niepokulczycki opowiada nam w kilku słowach historję fabryki żurawieńskiej. Zaczyna od samych alabastrów. Dowodzi, że wersja o ich nietrwałości jest tylko legendą i jako przykład cytuje liczne objekty, które od 16 wieku zachowały się jeszcze do dnia dzisiejszego w doskonałym stanie w kościołach Lwowa, Stryja, Żydaczowa, Żurowa, etc. W jednej z sal niedawno restaurowanego zamku w Olesku, miejscu urodzenia Jana III, odkryto przepiękny kominek alabastrowy, wyobrażający sąd Parysa. Wszystko naokoło dawno już legło w gruzach, a sąd Parysa pozostał nienaruszony.

A sarkofagi alabastrowe na Wawelu?

Księstwo Czartoryscy podjęli myśl eksploatowania alabastrów, znajdujących się na ich gruntach. Nie poszło to bynajmniej łatwo, w Polsce bowiem nie było ani robotników ani rzeźbiarzy obeznanych z tym materjałem. Na początek trzeba było sprowadzić majstra z Włoch. Majster ten wykształcił pierwszy zastęp polskich fachowców. Potem poszło już łatwiej. Znalazł się też utalentowany artysta rzeźbiarz, p. Szostakiewicz, któremu szczególnie do gustu przypadła technika rzeźby alabastrowej. Nastąpił okres sukcesów. Powszechna Wystawa w Poznaniu, srebrny medal na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, złoty medal w Katowicach, a wreszcie Grand Prix na Międzynarodowej Wystawie w Leodjum.

Powodzenie obowiązuje, to też Żurawno doskonali się coraz bardziej, stwarzając nawet własny indywidualny kierunek.

*

— Poco pan jedzie do księcia? U nas pan kupi taniej!

Temi słowy zagadnął mnie na rynku w Żurawnie jakiś łapserdak. Przypominam to sobie w czasie rozmowy z dyrektorem Niepokulczyckim, i proszę o wyjaśnienie.

Okazuje się, że Żurawno stworzyło nietylko własny styl, ale promieniuje na najbliższą okolicę. W miasteczku powstało wiele chałupniczych zakładów, wyrabiających mniej lub więcej udatne naśladownictwa rzeźb książecych. Są to właśnie te przybory do pisania, kruche noże i dzikie w kształtach puderniczki, których tyle widzi się w małomiasteczkowych sklepach z tandetą galanteryjną.

*

Alabastry żurawieńskie spotyka się już dziś nietylko w architekturze kościelnej. Zrobią one również Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Cafe Club, i inne gmachy publiczne.

Dział rzeźby figuralnej w Żurawnie zyskał niedawno nową, utalentowaną siłę w osobie p. Horodyskiej, absolwentki rzymskiej akademji. Liczne prace tej utalentowanej artystki, jedynej bodaj specjalistki w dziale alabastrów, zyskały już należyty rozgłos.

*

Księżna prosi do pałacu. Z prawdziwą przyjemnością korzystam z zaproszenia. Spędzam dwie godziny w miłej atmosferze pańskiej rezydencji. Rozmawiamy o Żurawnie z księżną i jej otoczeniem, w którem znajduje się również i pani, z taką wprawą powożąca wolantem, spotkana przez nas w drodze do fabryki.

Okazuje się, że koń wogóle nie bał się samochodu, bo po pierwsze ma 27 lat i patrzy z filozoficznym spokojem na cały świat, po drugie zaś nazywa się Smok, a wiadomo, że smoki niczego się nie boją.

W trakcie rozmowy słyszę prośbę, aby tego Smoka, ulubione zwierzę mojej rozmówczyni, uwiecznić w jakimś opisie. Czynię to chętnie.

Bo pomyśleć tylko: ci, którzy wykuwają rzeczy wieczne w alabastrze, uważają, że prawdziwem uwiecznieniem jest nie twardy głaz, ale słowo. Co za wspaniałe zwycięstwo ducha nad materją! A ponieważ w danej chwili ja reprezentuję tego ducha, uważam się za trjumfatora.

*

Jest już zupełnie ciemno, kiedy opuszczam gościnne progi pałacu. Już przez gęstwinę starych drzew, pamiętających bodaj samego Sobieskiego, przerzyna się ostre, bezwzględne światło reflektorów samochodu.

Ostatnie pożegnanie z miłem otoczeniem i odjazd z krainy białego, miękkiego alabastru, w mrok czarnej i twardej nocy zimnego przedwiośnia. *Ol.*

Z prasy „fachowej"

W ostatnim numerze „Turysty w Polsce" na uwagę zasługuje artykuł p. Marji Szachówny p. t. „Wśród pamiątek Zbaraża". Jest to jeden z tych opisów, które tchną nietylko bezdenną nudą i po zbawione są wszelkiej obrazowości, ale nadto grzeszą przeciwko ścisłości, szczególnie tam, gdzie autorka usiłuje zapuszczać się w gąszcz historji.

P. M. Szachówna twierdzi, np., że zamek zbaraski, ległszy w ruinie w czasie wojny sukcesyjnej, nie został więcej odbudowany. Nie zgadza się to z rzeczywistością, gdyż (według tak poważnych źródeł jak dr. A. Czołowski i B. Janusz), syn Józefa Potockiego (właściciela zamku w chwili jego zniszczenia) oraz Wincenty, wnuk tegoż, zamek nanowo odbudowali i przywrócili mu dawną świetność. Nie wspomina również p. Szachówna o cukrowni, którą w murach zamku założył generał Bem w r. 1840, co właśnie przyczyniło się do ostatecznego zniszczenia zamku. Innych „kwiatków" również nie brak.

Jeżeli chodzi o wiry stylistyczne, wśród których autorka z trudnością ląduje, to wystarczy kilka przykładów. Tak np. czytamy:

„...W r. 1474 kniaź Wasyl Nieświcki, broniąc się tutaj przeciwko Tatarom, spalił się wraz z zamkiem zbaraskim. Został on wprawdzie potem odbudowany, ale przetrwał tylko do r. 1589, kiedy został zniszczony przez Tatarów w czasie obrony zamku przez ks. Janusza Zbaraskiego".

Nie rozumiemy dlaczego w słowach Szanownej Autorki przebija pewien żal. Skoro spalony książę Wasyl został odbudowany i żył jeszcze potem 115 lat, to chyba więcej nie można od niego wymagać!

Dziwnie brzmi również zdanie: „Z chwilą pojawienia się Trylogji Sienkiewicza, Zbaraż stał się jedną z najbardziej popularnych miejscowości".

Należy raczej przypuszczać, że „jedną z najbardziej popularnych miejscowości" stał się Zbaraż znacznie wcześniej, mianowicie w r. 1649, w czasie bohaterskiej obrony kierowanej przez ks. Jeremiego Wiśniowieckiego. Popularność Zbaraża przewyższała wtedy znacznie tę, jaką zdobył przez opis Sienkiewicza, a nawet tę, którą obecnie zdobywa, po opisie p. Szachówny. Również „Skrzetuski z papierami" nie jest wcale centralną postacią Zbaraża. Może już prędzej Wiśniowiecki.

Autorka pisze również, że doznała prawdziwego wzruszenia stając na wale. Jest to jedna z trudniejszych sztuk, dzisiaj bowiem z wałów zbaraskich pozostały zaledwie słabe resztki, może cenne jako wspomnienia, ale nie wzruszające. Chyba przez samą świadomość, że się stoi na wale.

„Ileż to lat ubiegło — pyta autorka z prawdziwym sentymentem — od czasu, kiedy się kuć musiało o tym Czarnym Szlaku...

Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć nie popełniając niedyskrecji. W każdym razie cały cytowany elaborat dowodzi jeszcze raz, jak szkodliwem jest k u c i e wszędzie, z wyjątkiem Pacanowa.

* *

„Przegląd Podróżniczy „Dokąd?", wydawany przez dział wydawnictw Wagons - Lits/Cook", wydał drugi numer w zmienionej szacie. O ile pierwszy, pod redakcją d-ra Saysse Tobiczyka nosił wszelkie cechy dobrze i fachowo wykonanego „organu domowego", bez wielkich pretensyj do stanowiska „pisma", zato o dobrem rozwiązaniu graficznem, o tyle drugi, pod redakcją p. Antoniego Opęchowskiego, posiada ambicje wprost przeciwne: szata graficzna jest tu niedbała, ku czemu walnie przyczynia się drukarnia, zato treść pretenduje do poziomu pisma. Niestety, tylko pretenduje, gdyż czytelnik właściwie znajduje się w kłopocie co do określenia jej wartości. Jak na organ propagandowy jest zamało pociągająca, jak na lekturę — niema w niej co czytać, jak na pismo zaś niema w omawianym numerze żadnego z pierwiastków, z których pismo powinno się składać. Ani informacyj, ani publicystyki, ani opisu...

Jest tylko... redaktor, o którym nie można powiedzieć, aby odznaczał się skromnością. Dwa razy umieścił swój podpis, dwa razy zamieścił własną fotografję i dwa razy podpisał się pod utworami, m. in. pod „nowelą", noszącą wszelkie cechy nierymowanego utworu Własta.

A ponieważ autor nie jest pozbawiony mimowolnego humoru, z pod pióra jego wyszło kilka pierwszorzędnych zdań, które domagają się uwiecznienia. Cytujemy więc je:

„Najbardziej onieśmielała go uroda doktorowej, która była i piękną i dziwnie uprzejmą, że rozmowa przy śniadaniu tak wypadła miło, iż czuł, jakby się z doktorową znał już od szeregu lat".

Tadzik mówił ze szczerem oburzeniem przeciwko jałowemu życiu.

W tęczy tryskających radością promieni słońca weselili się jak w letnie południe...

Serca karmili miodną oblatą wyznań, a płomiennych pocałunków pieczęcie stygmatem znaczyły ten dziwny związek.

Nieśćmiony raj miał panować.

Borowski marzył, że zapach róży jest niezłomny".

Wyjątki te napewno nie przejdą do żadnych wypisów i w ten sposób ludzie mogą zapomnieć, że uroda była dziwnie uprzejmą, że Tadzik mówił p r z e c i w k o życiu, że zapach róży jest niezłomny, i że w otęczy tryskających radością promieni słońca weselili się jak w letnie południe, co oznacza w prostszym języku, że czuli się jak pies w studni.

Nie jest również pozbawionym humoru fakt, że w artykule poświęconym „pomnikowi braterstwa polsko - jugosłowiańskiego" znajduje się fotografja, wyobrażająca m. in. nietylko p. J. Fedorowicza, słynnego wykonawcy nagrobków cmentarnych (obok red. Opęchowskiego), ale że pod nią umieszczono napis tej treści:

„N i e o b e c n i dyr. M. Raczyński, dyr. J. Wójcicki i A. Ładzina".

Bez wielkiego ryzyka można stwierdzić, że nieobecnych na fotografji jest więcej. Można w tej rubryce śmiało wydrukować nawet cały ostatni spis ludności w ilości 33 miljonów osób.

Dobór artykułów trudno omawiać. Niżej wszelkiego poziomu. Ani redaktorowi, ani wydawcom numer ten nie przysporzy laurów.

PROF. PER HOLSTRÖM, Stockholm

Wrażenia z podróży do polskich uzdrowisk

Szwedzki uczony o naszych uzdrowiskach

W większości wypadków Szwedzi, udający się na południe, jadą przez Niemcy, korzystając z szybkiej i wygodnej komunikacji przez Trälleborg-Sassnitz do Berlina, lub Hamburga. Nieco dalej na wschód leży Polska, kraj, który, pomimo względnie bliskiego sąsiedztwa z nami, nawet częściej podróżujący Szwedzi rzadko odwiedzają. Prawdopodobnie wielkie trudności, z któremi Polska musiała walczyć po wojnie, sprawiły, że dopiero teraz, gdy powróciły normalne warunki, pomyślano tam o werbowaniu turystów z innych krajów. Co się zaś tyczy Szwecji, to dopiero w ostatnich czasach uruchomiona została bezpośrednia komunikacja morska z Polską.

Z punktu widzenia lekarskiego stosunki w Polsce są Szwedom mało znane. Istnieje cały szereg uzdrowisk zagranicznych oddawna już odwiedzanych przez Szwedów, bardzo rzadko jednak słyszy się o tem, ażeby Szwedzi jeździli do polskich uzdrowisk. Dzięki pośrednictwu mego przełożonego udało mi się ubiegłego lata odwiedzić ten nowy dla mnie kraj i obejrzeć bardziej znane uzdrowiska. W nadziei, że podróż ta może zainteresować szersze warstwy, kreślę poniżej niektóre swoje wrażenia.

Co się tyczy komunikacji, można jechać zwykłą drogą, czyli przez Niemcy, zwłaszcza gdy ma się za cel podróży południowe okolice Polski; o wiele jednak szybciej i taniej jedzie się drogą morską czyli szwedzko-amerykańską linją okrętową Karlskrona - Kalmar - Gdynia-Sopoty. Przez większą część roku statki tej linj ikursują raz w tygodniu tam i z powrotem. Ubiegłego lata przedłużono linję z Kalmaru aż do Sztokholmu. Podobno w roku bieżącym nastąpić mają dalsze udogodnienia, m. in. będzie uruchomiony nowy większy statek, znajdujący się obecnie w budowie.

Podróż drogą morską z Karlskrony do Gdyni odbyłem mniej więcej w 16 godzin. Gdynia, jak wiadomo, jedyny port polski, jest unikatem w swoim rodzaju. Przez Traktat Wersalski i stworzenie t. zw. kurytarza polskiego, otrzymała Polska pewien odcinek wybrzeża morza Bałtyckiego, jednak bez portu eksportowego i w ten sposób była uzależniona od Gdańska. Zrodziła się potrzeba własnego portu i dziesięć lat temu rozpoczęto jego budowę w Gdyni. Przez ten krótki czas prawie nieznana wioska rybacka przeistoczyła się w miasto o przeszło 50.000 mieszkańców. Zaiste prawdziwie amerykańskie tempo! Obecnie port ten pod względem siły załadowczej prześcignął pozostałe porty Bałtyku.

Odbywszy wycieczkę po terytorjum wolnego miasta Gdańska i zwiedziwszy Sopoty wraz z dość znanem Szwedom kasynem, udałem się do Inowrocławia. Spotkało mnie tam wyjątkowo miłe przyjęcie ze strony naczelnego lekarza tego uzdrowiska, d-ra Sroczyńskiego oraz przedstawicieli władz miejscowych, i w ciągu pięciu dni pobytu miałem sposobność dokładnie zapoznać się z miastem, zakładem leczniczym i całą okolicą. Inowrocław, położony w odległości czterech godzin jazdy koleją od Gdyni, w dawnym zaborze pruskim, posiada przeszło 30.000 mieszkańców. Znajdują się tam znane już zdawna słone źródła. Prócz Gdyni i Gdańska, Inowrocław ma bezpośrednią komunikację kolejową z Warszawą, Krakowem i Berlinem. W niedługim czasie będzie też miał własne lotnisko. Uzdrowisko założone zostało w roku 1870 i należy obecnie do miasta Inowrocławia. Dopiero w ciągu ostatnich pięciu lat zostało ono zmodernizowane. Sezon kąpielowy trwa tu od początku kwietnia do końca października. Liczba gości wynosi przeciętnie około 6000 osób przez sezon.

Właściwa kuracja, to źródła, które w stanie naturalnym lub skoncentrowanym, przez specjalne rury doprowadzone są do łazienek. Analiza chemiczna wody ze źródeł inowrocławskich wykazuje jej podobieństwo do wody ze źródeł w Kreuznach i Reichenhallu. Zawiera ona 32% soli, głównie chloru natrium i mniejsze ilości soli bromu-jodu-calcium i soli magnezjowych. Wysoki procent tych składników jest korzystny przy produkcji soli kuchennej, który to przemysł zarówno dla Inowrocławia jak i wielu innych miast polskich, odgrywa dużą rolę. W związku z tem należy zaznaczyć, że sól kuchenna stanowi dosyć ważną pozycję wśród polskich towarów eksportowych.

Oprócz wymienionych naturalnych kąpieli solankowych, pawilony łazienkowe zaopatrzone są w urządzenia dozwalające na domieszkę kwasowęglanów. Kąpiele kwasowęglowe porównać można do podobnych kąpieli w Nauheim i Oeynahusen. Kąpiele błotne bierze się w specjalnym budynku. Błoto owo jest słone i podobne do szwedzkich kąpieli błotnych. W głównym budynku zakładowym mieści się oddział terapji, hydro-, termo-, elektro- i świetlnej. Oddział ten zaopatrzony jest w nowoczesne aparaty. Niedawno urządzono radium-emanatorjum; stosowanie tej metody dało niespodziewanie dobre wyniki w poszczególnych wypadkach. Na czele wielkiego inhalatorjum stoi specjalny lekarz. Przy chorobach nosa i gardła stosuje się wodę naturalną ze źródeł. Na dachu budynku znajduje się taras, wyzyskany na kąpiele słoneczne. Nadmienić należy, że widok z tarasu jest ładny.

W sezonie letnim klimat jest tu dobry; poczęści bywa bezchmurna pogoda. W dużym parku mieszczą się pawilony, w którym pić można wodę źródlaną zarówno lokalną jak i inne wody mineralne.

Zasobny w bogactwa naturalne i nowoczesne urządzenia Inowrocław jest dobrze wyposażony dla przyjęcia gości pacjentów cierpiących na reumatyzm i wadliwą przemianę materji. Co się zaś tyczy kosztów kuracji, to przy obecnym kursie waluty, kalkulują się one dla Skandynawów taniej niż w podobnych uzdrowiskach innych krajów. Za cenę odpowiadającą 10 — 12 koron szwedzkich, można mieć pierwszorzędny pensjonat wraz z kuracją i honorarjum lekarskiem. Wogóle Polska jest krajem tanim dla turystów.

Wśród pozostałych, godnych zwiedzenia z punktu lekarskiego rzeczy wymienić należy, poza szpitalem, nowootwarte sanatorjum, stanowiące własność rządowego zakładu ubezpieczeniowego. Sanatorjum to przypomina instytucje szwedzkiego zarządu emerytalnego. Przeznaczone jest głównie dla reumatyków i urządzone zupełnie nowocześnie, posiada naprzykład zakład Zandra.

W Polsce znajduje się wiele innych uzdrowisk, przeważnie w Małopolsce, a więc bardziej na południu. Z powodu ograniczonego czasu zwiedziłem jeszcze dwa, a mianowicie: Zakopane i Ciechocinek.

Ciechocinek z rekwencją 20.000 gości rocznie, jest największem uzdrowiskiem w Polsce środkowej, t. j. w dawnej Kongresówce, która przed wojną światową należała do Rosji. Źródła ciechocińskie są słone i podobne do źródeł inowrocławskich, jednakże procent soli jest w nich mniejszy. Ciechocinek posiada swój stary przemysł solny i ze względu na mniejszy procent soli w wodzie źródlanej, przy produkcji soli stosują tam procedurę koncentracyjną. Po wypompowaniu wody ze źródła, filtruje się ją przez specjalne wysokie urządzenia i solanka bardziej się wtedy kondensuje, gdyż woda ma czas parować. Ogromne te urządzenia wyglądają jak płoty długości wielu setek metrów, lecz mają około dziesięciu metrów szerokości i dwadzieścia wysokości. Należą one do osobliwości godnych zwiedzenia (tężnie — przyp. tłum). Niedawno urządzono w Ciechocinku wielkie kąpiele powietrzno-słoneczne z basenem.

Następnie zwiedziłem Zakopane w Tatrach, na pograniczu Czechosłowacji, oraz słynny z zabytków historycznych Kraków.

Ostatni dzień podróży poświęciłem Zakopanemu. Jest to największa stacja klimatyczna Polski, położona na wysokości 900 metrów nad powierzchnią morza. Frekwencja gości wynosi 50.000 rocznie. Tutaj też ogniskuje się ruch turystyczny i sportowy zarówno zimą jak latem. Zakopane ma świetne położenie, jest osłonięte górami, ponieważ leży w kotlinie Tatr, najwyższej grupy górskiej polskich Karpat. W samem Zakopanem i w sąsiedztwie znajduje się wiele zakładów leczniczych dla piersiowo chorych. Wysokie góry i piękne okolice uczyniły z tego zakątka ulubiony punkt wyjścia dla wycieczek wysokogórskich.

U południowej granicy górskiej Polski leży wiele innych uzdrowisk, z których największem jest Krynica, również ulubiona miejscowość kuracyjna i sportowa, uczęszczana przez cały rok. Źródła tamtejsze zawierają żelazo.

Z mniejszych lecz bardziej znanych uzdrowisk należy jeszcze wymienić Rabkę ze źródłami jodowo-bromowemi oraz Żegiestów.

Nie było moją intencją rozwodzić się nad Polskiemi możliwościami balneologicznemi. Powyższy artykulik miał na celu zwrócenie uwagi na kraj, dotychczas mało w Szwecji znany, jednak mający wiele do pokazania i do dania zarówno turystom jak i chorym, poszukującym uzdrowienia.

Z Ciechocinka

Podobnie, jak w latach poprzednich, w roku bieżącym odbędzie się kurs wakacyjny dla lekarzy w Ciechocinku, w dniach 30—31 sierpnia i 1 września.

Protektorat nad kursem objął min. Piestrzyński. Wykłady wygłoszą m. in. prof. Latkowski (Kraków), Mazurkiewicz (Warszawa), Pelczar (Wilno), Rose (Wilno), Szulc (Warszawa), Wojciechowski (Warszawa).

* *

W dniach 28, 29 i 30 b. m. odbędzie się w Ciechocinku wielki trzydniowy festival sportowy, połączony z licznemi atrakcjami towarzyskiemi.

Kierownictwo festivalu obejmuje znany organizator, dyr. Edmund Nebel.

Polska na zjeździe AGOT'u

W Brukseli odbyło się plenarne posiedzenie AGOT'U (Association des grandes organisations touristiques) w dniach 4, 5 i 6 b. m. W obradach zaznaczył się żywy udział Polski, reprezentowanej przez przedstawicieli Orbisu.

Po zdaniu obowiązków prezesa przez dyrektora naczelnego węgierskiego biura podróży, p. Barsony'ego, wybrano prezesem na nowy okres dyrektora naczelnego czechosłowackiego biura poróży (Cedok). d-ra Oberthora. Ze strony polskiej został jednogłośnie wybrany do zarządu dyrektor naczelny Polskiego Biura Podróży, p. Mieczyław Fularski, który imieniem Orbisu zaprosił członków AGOT'u na przyszłoroczne walne zebranie do Warszawy. Zaproszenie zostało przyjęte, następne więc obrady narodowych biur podróży toczyć się będą w Warszawie.

Wnioski polskie, mają znaczenie dla rozwoju turystyki międzynarodowej, złożone prez dyr. Fularskiego, zostały przyjęte i będą zastosowane przez narodowe biura podróży we wszystkich państwach, należących do AGOT'u. Wśród wniosków tych interesujące jest postanowienie, że centrala międzynarodowa będzie prowadziła „czarną listę" tych hoteli i biur podróży, które niesolidnie wywiązują się ze swych obowiązków. Będzie to jeden ze sposobów uzdrawiania stosunków w tej dziedzinie.

Inny wniosek polski dotyczył powołania do życia instytucji ubezpieczeń turystycznych na wypadek niepogody. Ubezpieczenia te asekurowały turystów przed stratami mogącemi wyniknąć z niewykorzystania wycieczek i podróży w razie niepogody. Walne zebranie powierzyło Orbisowi opracowanie szczegółowego planu tej instytucji.

W celu unormowania spraw walutowych w zakresie biur podróży zjazd wybrał komisję specjalną pod przewodnictwem sekretarza generalnego Orbisu, p. Janusza Makarczyka, z udziałem dyrektorów biur podróży holenderskiego i szwajcarskiego.

Do komisji ekspertów turystycznych powołano również przedstawiciela Orbisu.

W czasie trwania zjazdu udała się do belgijskiego ministra komunikacji delegacja AGOT'u w której brali udział dyr. Fularski i sekr. gen. Orbisu, p. J. Makarczyk.

Pociągi ryczałtowe do Gdyni

Wzorek roku ubiegłego, Liga Morska i Kolonjalna organizuje w r. b. 40 pociągów ryczałtowych do Gdyni.

Karty uczestnictwa, bez względu na punkt wyjazdu pociągu, będą kosztowały po zł. 17,70 z jednym noclegiem w Gdyni, po zł. 18,50 zaś z dwoma.

Bilety we wszystkich oddziałach Ligi M. i K. oraz we wszystkich placówkach Orbisu.

W drugiej połowie czerwca oraz w lipcu odejdą następujące pociągi:

Stacja wyjściowa	Data wyjścia	Przyjazd do Gdyni	Noclegi w Gdyni	Odjazd z Gdyni
CZERWIEC				
Łódź	17 w.	18 r.	18—19	19 w.
Cieszyn	18 w.	19 r.	19—20	20 w.
Kraków	20 r.	20 w.	20-21 21-22	22 w.
Suwałki	22 w.	23 r.	23-24 24-25	25 w.
Warszawa	24 w.	25 r.	25—26	26 w.
LIPIEC				
Kraków	4 r.	4 w.	4-5 5-6	6 w.
Katowice	5 w.	6 r.	6—7	7 w.
Lwów	6 r.	7 r.	7-8 8-9	9 w.
Strzemieszyce	8 r.	9 r.	9—10	10 w.
Zaleszczyki	9 r.	10 r.	10—11	11 w.
Warszawa	11 w.	12 r.	12—13	13 w.
Wilno	12 r.	13 r.	13—14	14 w.
Kraków	18 r.	18 w.	18-19/19-20	20 w.
Poznań	19 w.	20 r.	20—21	21 w.
Przemyśl	20 r.	21 r.	21—22	22 w.
Nowogródek	21 r.	22 r.	22—23	23 w.
Cieszyn	22 w.	23 r.	23—24	24 w.
Łódź	23 w.	24 r.	24—25	25 w.

w = wieczorem; r = rano.

Turystyka w Lidze Narodów

(S. G.) We wrześniu ub. roku donosiliśmy o wniesieniu na porządek dzienny obrad Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów sprawy międzynarodowej turystyki.

W Komitecie zapadła wówczas uchwała o konieczności przeprowadzenia studjów nad zagadnieniem, jakie należałoby przedsięwziąć środki w celu przyjścia z pomocą międzynarodowej turystyce?

Jak się obecnie dowiadujemy, przedwstępne studja doprowadziły już do ustalenia pewnych ogólnych zasad, na których ma się oprzeć plan o skali międzynarodowej. W pierwszym rzędzie powinien być ujednostajniony system prowadzenia statystyki ruchu turystycznego, faktem jest bowiem, iż w wielu państwach urzędy, powołane do nadzoru nad prowadzeniem tej statystyki, nie orjentują się w wadze ustalenia ścisłej definicji pojęć „turystyki" i „turysty" oraz prowadzenia ścisłej statystyki ruchu turystycznego. Drugim punktem ogólnego programu jest ustalenie możliwości usunięcia dokuczliwych i niepotrzebnych formalności, utrudniających i wręcz hamujących rozwój turystyki.

W szczególności program prac Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów nad rozwojem turystyki ma obejmować następujące zagadnienia:

1) obniżenie cen paszportów zagranicznych i wiz oraz usunięcie różnych trudności przy otrzymywaniu paszportów,

2) uproszczenie, ewentualnie ujednostajnienie dokumentów celnych dla samochodów turystycznych przy przekraczaniu obcych granic oraz obniżenie opłat, związanych z zaopatrywaniem się w te dokumenty,

3) cywilna odpowiedzialność właścicieli samochodów,

4) ulepszenie komunikacji kolejowej,

5) opłaty za pobyt cudzoziemców, pobierane w poszczególnych państwach,

6) koordynacja propagandy turystycznej oraz jej wspólna organizacja przy współudziale szeregu państw,

7) międzypaństwowe uzgadnianie programów polityki turystycznej.

Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów ma zamiar zwrócić się do rządów państw z zapytaniem, czy możliwe jest zawarcie międzynarodowej konwencji turystycznej? Konwencja taka miałaby na celu stworzenie jaknajprzychylniejszych warunków dla rozwoju międzynarodowego ruchu turystycznego i zjednoczenie dla wspólnej pracy nad realizacją tego zagadnienia turystycznych organizacyj państwowych i społecznych we wszystkich państwach. Jeżeli rządy państw wyrażą swoją zasadniczą na to zgodę, Liga Narodów utworzy komitet ekspertów, składający się z przedstawicieli tych organizacyj, i przystąpi do szczegółowych studjów.

Jak widzimy więc, ideja międzynarodowej współpracy nad rozwojem turystyki zaczyna sobie torować drogę na gruncie Ligi Narodów.

Min. Piestrzyński — członkiem honorowym Brazylijskiej Akademji Medycyny

Prof. dr. Juljan Szymański, b. marszałek Senatu, wręczył w dniu 31 maja b. r. panu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Eugenjuszowi Piestrzyńskiemu dyplom członka honorowego Brazylijskiej Akademji Medycyny. Dyplom ten został nadany w dniu 24 października 1934 roku na wniosek prof. dr. Antoniego Cardoso Fontes, przewodniczącego brazylijskiej delegacji na międzynarodowy zjazd przeciwgruźliczy, który się odbył w Warszawie jesienią ubiegłego roku. Delegacja brazylijska na wspomniany zjazd, po zapoznaniu się wówczas z polską akcją w zakresie zapobiegania i leczenia chorób społecznych i zakaźnych składała panu podsekretarzowi stanu dr. Piestrzyńskiemu swe gratulacje w uznaniu osiągniętych przez Polskę na tem polu wyników.

Odznaczenia

Prezydent Estonji, p. Konstanty Paets, który, jak wiadomo, przeprowadził ostatnio kurację w Truskawcu, udekorował szereg osób wysokiemi odznaczeniami estońskiemi.

M. in. p. Rajmund Jarosz, prezes Zw. Uzdrowisk Polskich odznaczony został Krzyżem Czarnego Orła 2-ej klasy, dr. Roman Jarosz. naczelny dyrektor Truskawca, Krzyżem Czarnego Orła 3 klasy, oraz dyr. inż. A. Jarosz takim samym Krzyżem 4 klasy.

Budowa nowych linij

Na linji Sierpc—Toruń po ukończeniu przetargów na wykonanie robót ziemnych, betonowych i żelbetonowych firmy, którym powierzone zostało wykonanie tych budowli, przystąpiły na miejscu do organizacji robót, których uruchomienie zapowiedziane jest na dzień 11 czerwca.

Na linji Sierpc — Brodnica oraz Zegrze — Tłuszcz studja terenowe przy opracowaniu trasy i sporządzenie projektów znajdują się w stadjum końcowem.

Na odcinkach tych linij, gdzie trasa została już ostatecznie ustalona, a więc od strony Sierpca na I-ej linji i od strony Tłuszcza na drugiej linji w najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty ziemne.

Otrzymamy 260 km. szos wzamian za produkty przemysłowe

W Ministerstwie Komunikacji dobiegają końca rokowania z włoską firmą budowy dróg, „Puricelli" o wykonanie budowy 260 km. dróg, mianowicie na szlaku od Radomia do Kielc i Krakowa w ciągu 3 do 4 lat. Wspomniana firma buduje u nas drogi na warunkach kredytowych. Tym razem szłoby jednak o wykonanie budowy na podstawie kompensaty, t. j. wzamian za wywóz do Włoch odpowiedniej ilości polskich produktów przemysłowych.

8 nowych schronisk w Karpatach

Zgodnie z uchwałami ostatniej konferencji turystycznej w Wiśle, rozpocznie się w najbliższym czasie budowa nowych schronisk turystycznych, mianowicie: w Beskidach Zachodnich, w paśmie Babiej Góry na Policy, w Beskidach Sądeckich na Przehybie w Bieszczadach na Klimcu, w Gorganach na przełęczy Wyszkowskiej, w Dolinie Hołody, na Ruszczynie, w paśmie Czarnej Połoniny, w Czarnohorze na Kukulu i w Górach Czywczyńskich, na Kopilasie, Popadyńcu i Bałtagule. Z chwilą powstania tych schronisk zostanie umożliwiony przemarsz turystycznych grup rajdowych na szlaku karpackim od Cieszyna po Krynicę i do Sianek po granicę państwa na Hnitesie.

Przeciwko „dzikim schroniskom"

W statnich latach powstało na terenie Karpat Wschodnich kilka prywatnych schronisk turystycznych i schronisk rozmaitych organizacyj, które nie otrzymały na to pozwolenia, ani nie wprowadziły budowy tych schronisk do ogólnego planu, uzgadnianego corocznie przez wydział turystyki Min. Komunikacji. Skłoniło to urząd wojewódzki w Stanisławowie do wydania zakazu budowy tych schronisk przez przedsiębiorców prywatnych na terenie Karpat Wschodnich.

Kronika krajowa

Pozatem urząd wojewódzki zastrzegł sobie zatwierdzenie planów budowy schronisk turystycznych, nawet wznoszonych przez organizacje turystyczne, a to celem stwierdzienia, czy stoją one w odpowiednio wybranem miejscu, czy są objęte ogólnym planem bydowy schronisk i odpowiadają normom, przyjętym dla schronisk turystycznych.

Budowa schronisk, które tym wymaganiem nie odpowiadają, ma być przez starostów wstrzymana.

Orbis a autobusy

Na zasadzie umowy, zawartej z Komunikacją Samochodową Polskich Kolei Państwowych, Orbis obejmuje wyłączną przedsprzedaż biletów na autobusy kolejowe.

W każdej z kilkudziesięciu placówek Orbisu sprzedawane będą bilety autobusowe, względnie bilety kombinowane kolejowo-autobusowe. Jest to specjalnie dogodne i ważne dla osób, udających się w sezonie letnim do uzdrowisk, pozbawionych komunikacji kolejowej, a obsługiwanych wyłącznie przez autobusy P. K. P., jak Busko, Solec, Kosów, Szczawnica, Krościenko i t. d.

Równocześnie Komunikacja Samochodowa P. K. P. powierzyła Orbisowi wyłączną eksploatację turystyczną nowych autokarów, budowanych obecnie na zamówienie Polskich Kolei Państwowych. Autokary te są przeznaczone do obsługi turystów na terenach najbardziej tego potrzebujących, jak Podhale, Huculszczyzna, Podole, okręg Warszawski, Suwalszczyzna i t. d., gdzie brak dobrej komunikacji tamuje rozwój ruchu turystycznego.

Nowe autokary będą wyrazem najlepszej techniki z uwzględnieniem wszelkich wymagań, z wygodnemi fotelami, z dostosowaniem do celów turystycznych. Aby dać podróżnym możność pełnego obrazu mijanych widoków, zastosowano nietylko wielkie okna, lecz i dachy szklane. Będą to więc w całem słowa znaczeniu piękne, doskonałe, wspaniale oświetlone wozy.

Szwedzcy dziennikarze w Polsce

Grupa dziennikarzy szwedzkich, 22 współpracowników dziennika „Svenska Dagbladet" odbyła w końcu maja wycieczkę po Polsce.

Wycieczka, prowadzona przez Polskie Biuro Podróży Orbis, w charakterze propagandowym zwiedziła Gdynię, Warszawę, Kraków, Zakopane poczem dziennikarze szwedzcy wyjechali do Czechosłowacji.

W Warszawie goście szwedzcy byli podejmowani przez Wydział prasowy M. S. Z. i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przy wyjeździe z Zakopanego wysłali przedstawiciele „Svenskiej Dagbladet" depeszę do dyrekcji Orbisu z serdecznem podziękowaniem za doskonałe zorganizowanie i przeprowadzenie wycieczki.

W Jaworzynce, na Granicy Czechosłowackiej, nastąpiło serdeczne pożegnanie gości szwedzkich przez radcę Ministerstwa Komunikacji p. Wyszyńskiego i przez przedstawiciela Orbisu.

Wycieczka szwedzkich dziennikarzy jest nowym dowodem zainteresowania Polską w Skandynawji z punktu widzenia turystyki.

Dom Strzelca w Rypinie

W związku z naszym artykułem w Nr. 24 z r. ub. otrzymujemy dodatkowe informacje, że do wzniesienia Domu Strzelca w Rypinie przyczyniło się nietylko miasto, ale jednostki i grupy osób z terenu całego powiatu Rypińskiego oraz organy samorządu powiatowego.

Akcja ta jeszcze raz podkreśla obywatelską pracę najszerszych warstw społeczeństwa pow. Rypińskiego pod przewodnictwem starosty pow. p. Władysława Staszewskiego.

Najbliższe wycieczki Orbisu

17 czerwca — 11 lipca — do Warny — wypoczynek — piaszczysta plaża. Cena od 430 zł.

15, 19, 22, 26 czerwca — do Brukseli — na Wystawę Światową. Cena od zł. 261 (z Warszawy).

7 — 30 czerwca, 22 czerwca — 18 lipca — do Jugosławji — Wywczasy nad Adrjatykiem. Cena od zł. 595.

19 — 27 czerwca — do Budapesztu.

22 czerwca — 5 lipca — do Londynu przez Francję i Belgję.

23 — 28 czerwca — do Wiednia i Budapesztu (Rodzina Wojskowa).

28 czerwca — 8 lipca — do Wiednia.

Wycieczka do Brukseli

W dniu 22 b. m. wyrusza do Brukseli wycieczka „Orbisu".

Program wycieczki jest następujący:

1 Dzień — Godz. 21.48 — odjazd z Warszawy (Podróżni z Łodzi wsiadają o godz. 0.30, podróżni z Poznania o godz. 5.05).

2 Dzień — Godz. 0.20 — przyjazd do Brukseli. Przewiezienie do pensjonatów i zakwaterowanie.

3 — 8 Dzień — Pobyt w Brukseli. mieszkanie i kompletne utrzymanie (3 posiłka dziennie), w doskonałych pensjonatach w Brukseli. Pobyt w Brukseli stwarza okazję do wycieczek w kierunku Ostendy, Bruges, Gandawy i t. d., które organizuje na życzenie uczestników brukselski Oddział Orbisu (50, rue des Colonies).

9 Dzień — Godz. 23.30 — przewiezienie uczestników z pensjonatów na dworzec. Godz. 0.59 — wyjazd z Brukseli.

10 Dzień — Godz. 8.36 — powrót wycieczki do Warszawy (uczestnicy z Łodzi wysiadają o godz. 6.07, uczestnicy z Poznania o godz. 0.30 w nocy).

Kategorja I. zł. 290.— obejmuje przejazd kl. III-cią pociągu pośpiesznego od granicy państwa pod Zbąszyniem do Brukseli i z powrotem, paszport, wizy belgijską i niemiecką oraz opiekę przewodnika przez cały czas podróży.

Kategorja II zł. 350.— obejmuje przejazd kl. II-gą pociągu pośpiesznego od granicy państwa pod Zbąszyniem do Brukseli i z powrotem, paszport, wizy belgijską i niemiecką, oraz opiekę przewodnika przez cały czas podróży.

Kategorja III zł. 390.— obejmuje oprócz świadczeń kat. I-ej, mieszkanie i kompletne utrzymanie w doskonałych pensjonatach w Brukseli, oraz przewiezienie podróżnych i bagażu z dworca do hotelu i z powrotem.

Kategorja IV zł. 450.— obejmuje oprócz świadczeń kat. II-ej mieszkanie i kompletne utrzymanie w doskonałych pensjonatach w Brukseli, oraz przewiezienie podróżnych i bagażu z dworca do hotelu i z powrotem.

W celu załatwienia formalności paszportowych wymagane jest złożenie na 7 dni przed odjazdem w placówce ORBISU:

a) dowodu osobistego ze stwierdzoną przynależnością państwową polską,

b) dwóch fotografij wymiaru paszportowego,

c) zaświadczenia, stwierdzającego, że starostwo na terenie, którego petent zamieszkuje, zgadza się na jego wyjazd zagranicę (zbędne dla mieszkańców m. st. Warszawy),

d) dokumentów wojskowych dla mężczyzn w wieku do lat 50, zaś dla oficerów w służbie czynnej, w rezerwie lub stanie spoczynku, oraz dla poborowych — zezwolenia władz wojskowych na wyjazd zagranicę.

e) poświadczenia zamieszkania, wydanego przez Wydział Ewidencji Ludności przy Zarządzie Miejskim lub Gminnym (w Warszawie w komisarjatach policji).

Wystawa Łowicka

Od 20 do 27 czerwca r. b. odbędzie się w Łowiczu, wystawa, obrazująca wszystkie okresy produkcji łowickich wyrobów ludowych.

Dziewczęta i kobiety wiejskie demonstrować będą wszystkie stadja powstawania wełniaka, hafciarki wyszywać będą w oczach wszystkich zakładki do książek, serwetki i t. p., bez żadnych wzorów i drukowanych szalbonów.

Na poczekaniu również z pod rąk dziewcząt łowickich, uzbrojonych w ciężkie nożyce do strzyżenie owiec, wchodzić będą misterne wycinanki, stanowiące samorodny twór fantazji i smaku artystycznego.

Wystawa przyczyni się bez wątpienia do podniesienia przemysłu ludowego w Łowickiem.

Kalendarzyk imprez na Wileńszczyźnie

Czerwiec 22 — 30. Tydzień p. n. „Wilno w lecie". 23 VI. Tradycyjne wianki w noc świętojańską. 29.VI. Kiermasz regjonalny Św. Św. Piotra i Pawła (tkaniny, płótna, kilimy).

W międzyczasie wycieczki w okolicę i wielkie widowisko regjonalne pod gołem niebem.

Lipiec 3 — 4. Start do długodystansowego biegu kajakowego Ignalino — Święciany — Podbrodzie — Niemenczyn — Wilno. Pierwszego dnia startują turyści, drugiego zawodnicy.

Lipiec 7. Międzynarodowe Regaty Wioślarskie w Trokach.

Sierpień „Zaślubiny miast". Gremjalne wycieczki do Krakowa, Lwowa i Poznania oraz przyjęcie w Wilnie wycieczek z wyżej wymienionych miast.

Plakat propagandowy Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy

Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy wydał w mies. kwietniu piękny plakat propagandowy Warszawy, ujęty jako reprodukcja artystycznego i ciekawego zdjęcia Zamku wraz z kolumną Zygmunta i kościołem Bernardynów od strony Wisły.

Konkurs na afisz propagandowy m. Lublina

Zarząd m. Lublina rozpisał na początku r. b. konkurs na afisz propagandowy. W terminie wyznaczonym t. j. do 30-go kwietnia wpłynęło 20 projektów, które będą rozpatrzone przez jury konkursowe w bieżącym miesiącu.

Z prasy

Dziwna polityka zniżkowa

„Słowo Pomorskie" w artykule z dn. 21 maja r. b. zastanawia się nad sprawą zniżek kolejowych.

Omówiwszy błędną politykę zniżkową w stosunku do turystyki, dziennik toruński w następujących lapidarnych a prawdziwych słowach omawia zniżki uzdrowiskowe:

„Mówi się także i pisze bardzo wiele o potrzebie popierania polskich uzdrowisk i własnych stacyj klimatycznych. W tym celu przecież podwyższono paszporty zagraniczne, w tym celu przeprowadza się kosztowną reklamę, propagandę przez prasę, przez specjalne wydawnictwa, przez lekarzy, urzędy i t. d. Dla zachęcenia do korzystania z uzdrowisk polskich wprowadziły władze kolejowe zniżki dość poważne przy powrocie kuracjuszów i letników.

I istotnie społeczeństwo, nawet ludzie zamożni, zaczęło przyzwyczajać się do polskich miejscowości kuracyjnych, do polskich letnisk. Ale cóż? Rok temu min. komunikacji skasowało zniżki uzdrowiskowe. Nie trzeba szeroko rozwodzić się nad tem, jak ucierpiały nasze miejscowości górskie, czy nadmorskie, czy wreszcie inne zdrojowiska; jak ucierpieli ich stali mieszkańcy, żyjący przecież tylko z przyjezdnych; jak znowu ucierpiała kolej.

W roku bieżącym zapowiadano przywrócenie zniżek uzdrowiskowych. Zapowiedź ta wywołała radość i żywe zadowolenie. Wszędzie zaczęły się rozmowy na temat wyjazdu, przygotowania, układania planów i budżetów.

Doczekaliśmy się wreszcie opublikowania nowych zarządzeń kolejowych w sprawie zniżek do uzdrowisk. I czegoż dowiadujemy się z tej publikacji? Otóż, ani mniej ani więcej, tylko tyle, że ilość miejscowości uzdraowiskowych określono do śmiesznie małego minimum, że poza tem przyznano prawo do ulg w takich okresach czasu, w których nikt nie może z przyznanych ulg korzystać.

Głównym okresem wyjazdowym jest czas feryj wakacyjnych w szkołach. Jak wiemy trwać one mają w tym roku od 15 czerwca do 1 września. A właśnie zniżki kolejowe mają być przyznawane od 1 maja do 15 czerwca i od 1, a faktycznie od 11 września do października.

W ten sposób rzekomo przyznawane ulgi stają się kompletną fikcją, a zasada popierania uzdrowisk krajowych rozpływa się w nicość pod wpływem dziwnych, niezrozumiałych zarządzeń władz kolejowych.

Czas wielki zawrócić z tej błędnej drogi".

RUCH WYDAWNICZY

M. Pluciński — BUDOWA KAJAKÓW WYŚCIGOWYCH P13 i P14. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935 r. Cena zł. 3.50.

Uchwałą konkresu przedolimpijskiego w Atenach 1934 r. sport kajakowy włączony został do programu XI Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w Berlinie w 1936 r.

Główna Księgarnia Wojskowa wydała podręcznik budowy kajaków wyścigowych P13 i P14 wraz z dokładnemi planami ich budowy, napisany przez ich konstruktora M. Plucińskiego. Plany zawarte we wspomnianej książeczce obejmują dwa typy t. j. kajak jednoosobowy i dwuosobowy. Jest to pierwszy w języku polskim podręcznik budowy precyzyjnej i niezwykle lekkiej (12 — 20 kg) łodzi wyścigowej i z tego względu niewątpliwie zwróci on uwagę szerokich sfer naszych sportowców oraz klubów wodnych, które chcą ćwiczyć swoje załogi w regatowym sporcie kajakowym.

A. Tuszyński: **Katechizm kierowcy.** Książnica Atlas,. Lwów, Warszawa. St. 132. Zł. 2.70.

W plskiej literaturze samochodowej brak jest krótkiego, zwięzłego podręcznika dla tych, którzy nie mając czasu ani chęci do studjowania opisów szczegółowych, pragnąc poznać tylko zasady działania mechanizmów w zakresie, wystarczającym do kierowania i radzenia sobie z samochodem w drodze.

Tylko doświadczony pedagog potrafi podkreślić właściwe zasady budowy samochodu, i wyprowadzić z nich logicznie dalsze mechanizmy, nie nużąc umysłu czytelnika zatrzymaniem się na zbędnych szczegółach.

Jednocześnie autor musi posiadać duże doświadczenie techniczne w dziedzinie automobilizmu ponieważ opis tylko teoretyka będzie zawsze miał cechy opowiadania o czemś nierealnem i czytelnik z najlepszemi chęciami po przestudjowaniu takiego teoretycznego podręcznika — będzie wprawdzie rozumiał zasady działania samochodu ale nie będzie wiedział, co przy nim rękami robić należy.

Dlatego z zadowoleniem witamy pojawienie się na rynku księgarskim zwięzłego podręcznika *„Katechizm Kierowcy"* A. Tuszyńskiego, nakładu Książnicy Atlasu. Nazwisko autora znane od szeregu lat mówi tu samo za siebie.

Życie organizacyj

Związek Powiatów utworzył referat turystyczny

Zgodnie z uchwałą Związku Powiatów Rzplitej Polskiej, w centrali Związku w Warszawie utworzony został referat do spraw letniskowych i turystycznych, ponadto zaś powołane zostały takie referaty w Krakowie i Stanisławowie.

Zdaniem tych referatów będzie racjonalna organizacja ruchu letniskowego na poszczególnych terenach, posiadających po temu odpowiednie warunki. Akcja ta posiadać będzie niewątpliwie duże znaczenie z punktu widzenia gospodarczego i poprawić może wydatnie sytuację gospodarczą wielu powiatów. Inicjatywa ta ma na celu z jednej strony dostarczanie miejscowej ludności nowych źródeł dochodu z ruchu letniskowo - turystycznego, z drugiej zaś zapewnienie odpowiednich korzyści i wygód turustom.

P. T. K. Oddział w Płocku

Dnia 20 czerwca odbędzie się wycieczka do Łowicza i Arkadji. Zwiedzanie zabytków, poznanie folkloru. Przejazd pociągiem lub autobusem zależnie od ilości zapisów. Cena około 5 — 6 zł.

Dnia 29 i 30 wyruszy wycieczka na Pojezierze Brodnickie. Wyjazd 28 wieczorem atuobusem lub koleją, zależnie od ilości zapisów. W ciągu 2-ch dni do przejścia 33 km. wśród lasów i jezior.

P. T. K., oddz., płocki czyni starania w porozumieniu z Orbisem o zorganizowanie specjalnego pociągu do Krakowa, w celu oddania hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

W czasie b. wakacyj będą uruchomione dwa stałe obozy krajoznawcze dla młodzieży szkolnej: I-szy dla dziewcząt od 3 do 24 lipca w Bielinach, u stóp Gór Świętokrzyskich; dojazd do Kielc. Obóz będzie pozostawał pod kier. prof. Heleny Czapelskiej. Opłata za pobyt zł. 35. II-gi dla chłopców od 3 24 sierpnia w Jurgowie na Spiszu pod kier. prof. Piotra Galasa. Dojazd do Nowego Targu. Opłata zł. 35.

Zapisy na obozy przyjmuje opiekun Kół Krajoznawczych w Płocku prof. Wiktor Kowalczyk, gimn. im. Małachowskiego lub Orbis.

Zarząd Oddziału Płockiego P. T. K. uprasza członków i sympatyków o pomoc w prowadzeniu wycieczek i zgłaszanie gotowości prowadzenia do znanych sobie miejscowości. Nadto Zarząd uprasza o gromadzenie w czasie urlopów materjałów (wydawnictwa, pocztówki) adresem oddziału płockiego P. T. K. do odczytów i pogadanek w sezonie zimowym.

Delegatura Ligi Popierania Turystyki przy Dyrekcji Kolei w Katowicach

W skład Delegatury L. P. T. w Katowicach weszli: jako przewodniczący p. O. Grosser, dyrektor Kolei Państwowych, wiceprzewodniczący p. Edmund Kazimierczak, adwokat, skarbnik — inż. Supper, referent turystyczny Województwa Śląskiego, referent organizacyjny p. W. Borg, radca kolejowy i sekretarz p. K. Bronicki p. o. referenta turystycznego D. O. K. P. Katowice. Delegatura L. P. T. w Katowicach mieści się w gmachu Dyrekcji Kolejowej, pokój Nr. 32 i 2, tel. 32901, wewnętrzny 97. Godziny urzędowania od 10-ej do 13-ej.

W związku z udzielaniem zniżek na przejazd do Krakowa w celu sypania kopca im. Marszałka J. Piłsudskiego Delegatura w Katowicach organizuje cały szereg pociągów popularnych do Krakowa oraz wydaje zniżki 50% dla grup poczynając od 10 osób, po które zainteresowani zgłaszać się mogą w godzinach urzędowania powyżej podanych. Przejazd w grupach od 10 osób kosztuje z Katowic i z powrotem 5,80 zł. od osoby. W grupach od 600 osób 3 zł. 90 gr. od osoby.

Liczba członków Związku Propagandy Turystycznej m. st. W-wy rośnie

W roku ub., pierwszym roku swego istnienia, Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy liczył oprócz Zarządu Miejskiego i Izby Przemysłowo-Handlowej, jako założycieli, 12 członków zwyczajnych i 18 członków nadzwyczajnych. W pierwszym kwartale r. b. liczba członkwó zwyczajnych wzrosła do 37, nadzwyczajnych do 43 osób. Obecnie Związek liczy 80 członków.

Konferencja w sprawie rozwoju turystyki w górach Świętokrzyskich

Z inicjatywy wojewódzkiej komisji turystycznej w Kielcach odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie rozwoju turystyki w górach Świętokrzyskich. Poza członkami wojewódzkiej komisji turystycznej, w konferencji wzięli udział p. dr. M. Orłowicz z ramienia Wydziału Turystyki Min. Kom. oraz referent turystyki przy Dyrekcji Kolei Państw. w Radomiu.

Na konferencji postanowiono zwrócić się do władz o poprawę stosunków komunikacyjnych, któreby umożliwiły wykorzystanie walorów turystycznych gór Świętokrzyskich. Między in. uznano za wskazane uruchomienie stałej komunikacji osobowej z Zagnańska do Św. Katarzyny na leśnej kolejce wąskotorowej, wykończenie szosy z Kielc do Nowej Słupi i z Kielc do Machocisk dla umożliwienia komunikacji autobusowej i dojazdu letników i turystów w góry świętokrzyskie. Uznano za celowe budowę schronisk turystycznych w Kielcach, Św. Katarzynie i Nowej Słupi, ustawową ochronę znakowania ścieżek turystycznych, wprowadzenie biletów powrotnych świątecznych ze zniżoną opłatą z Radomia, Kielc, Częstochowy, Warszawy i Łodzi do Czarnieckiej Góry i stacji wyjściowych dla wycieczek w góry świętokrzyskie, powiększenie taboru autobusów i t. d.

Z Francji

Torpedy na kolejach francuskich

Ustawiczne ulepszanie środków komunikacyjnych od dyliżansu do „aerodynamicznych" lokomotyw, przejawia się w naszych czasach w coraz większym rozwoju pociągów motorowych, czyli t. zw. torped.

Używanie tych najszybszych dziś pociągów jest specjalnie ważne dla osób przybywających na krótki przeciąg czasu do Francji, a specjalnie do Paryża, gdyż podróż torpedą skraca do minimum wielkie odległości i pozwala w rekordowym czasie odbyć wiele wycieczek w rozmaitych kierunkach.

Torpedy kursujące naprzykład między Paryżem i Hawrem pokrywają odległość 229 km. w ciągu 2 g., z przeciętną szybkością 115 km. na godzinę, przyczem dopłata do biletu 2-ej klasy wynosi zaledwie 5 fr.

Prócz wymienionych wyżej — inne pociągi — torpedy obsługują szlak Paryż-plaże Trouville i Deauville, Paryż-Bagnoles de l'Orne, niezwykle urocze zdrojowisko normandzkie, Paryż-Lisieux oraz cały szereg innych miejscowości.

Dyrekcja Francuskich Kolei Państwowych posiada obecnie 133 torpedy przebywające codziennie około 30.000 km. na najważniejszych szlakach turystycznych i handlowych, a projektuje się uruchomienie dalszych seryj takich połączeń.

Takie same pociągi - torpedy kursują na całym szeregu szlaków innych Dyrekcyj, na Kolejach Północnych — np. między Paryżem, a centrami przemysłowemi Francji północnej i plażami, na Kolejach Wschodnich — np. między Paryżem a zdrojowiskiem Vittel, oraz na Kolejach P. L. M., między Paryżem a Vichy i całym szeregiem innych stacyj.

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 70 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., komunikaty zł. 1.—, opisowe zł. 1.50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca. Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Redaktor i wydawca: St. Garztecki. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Wilcza Nr. 6, tel. 8-83-84. P. K. O. Nr. 9389. Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.